Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

17. CZERWCA 1921.

NR. 135. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 260	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Nad przepaścią finansową.

Powołanie swoje na ministra skarbu zawdzięcza dr. Steczkowski poprzedzającej go sławie tęgiego fachowca. Kraj miał dość dyletantyzmu i pragnął powołania na gospodarza skarbu nie uczonego społecznika, jakim okrzyczano p. Władysława Grabskiego, ale finansistę, który jako dyrektor wielkiego banku przywykł do oszczędnej i przewidującej gospodarki. Głównymi zarzutami przeciw jego poprzednikowi były: niski kurs marki polskiej i rosnąca lawina marek papierowych. Spodziewano się, że fachowiec zamknie drukarnię banknotów i jeśli nie podniesie, to przynajmniej ustali kurs naszego pieniądza.

Obie nadzieje zawiodły, a jednak przeciw min. Steczkowskiemu nie podnosi się tych zarzutów, jakie sypały się przed pół rokiem na głowę p. Wład. Grabskiego. Dzisiejszego ministra skarbu broni bowiem z jednej strony apolityczność, której to tarczy nie miał p. Grabski, a po drugie opinia publiczna zdążyła już trochę poznać i poznaje coraz lepiej ciężką sytuacyę, jaką miał minister skarbu w gabinecie premiera-ludowca. Jego walka o równowagę skarbową była pracą Danaid, gdyż nie tylko poszczególni ministrowie, ale sam prezydent rządu popierał dezorganizacyę skarbu. Wydatki — mimo ukończenia wojny — rosły. W styczniu emisya miesięczna marek wynosiła sześć miliardów; od marca drukuje się tych papierków na 12 miliardów miesięcznie, a obieg banknotów wzrósł dwukrotnie w porównaniu do sumy, jaką zostawił p. Grabski, dzisiaj bowiem przekroczył 100 miliardów marek!... Gdy p. Steczkowski obejmował rządy — przy końcu listopada z. r. — frank francuski kosztował 30, a dolar 400 marek, dzisiaj oficyalna giełda notuje kurs franka 90, a dolara 1200... W listopadzie marka niemiecka równała się 8 markom polskim, dziś równa się 17, i nawet korona ratowanej od bankructwa Austryi od parytetu z marką podniosła się na dwie marki za koronę.. We fali zmiennych wypadków jedno zjawisko zdaje się być stałem i pewnem: niepowstrzymany spadek polskiej marki. Minister Steczkowski okazał się bezsilnym wobec tego fatalizmu...

A ta katastrofa walutowa grozi nam wszystkim, już nie tylko państwu pojętemu jako abstrakcya poza nami stojąca, ale każdemu z osobna daje się odczuć w rosnących cenach, w trudności nabycia rzeczy niezbędnych. w braku pracy, w ciężkiej i coraz cięższej walce o byt, w ogólnej, denerwującej niepewności jutra, która deprawuje i skłania do spekulacyjnych interesów i wreszcie w ogólnem zmęczeniu i niezdolności do pracy, jakie ogarnia szerokie warstwy, nie wyłączając inteligencyi pracującej. Czy może warstwy ludowe, których wyrazem politycznym są ludowcy, nie ponoszą żadnej szkody? Przeciwnie! Słusznie pisze p. Bolesław Koskowski w „Kuryerze Warsz.", że niema i nie może być żadnej reformy rolnej, żadnej odbudowy kraju, żanych ulepszeń socyalnych, żadnej wogóle poprawy bytu gospodarczego szerokich warstw ludowych bez uzdrowienia skarbu i ustalenia waluty. Trzeba żeby to właśnie warstwy ludowe zrozumiały. One to przedewszystkiem zainteresowane są w sanacyi finansów krajowych — nie obszarnicy, nie paskarze i nie inteligencya miejska, lecz one.

Czy to rozumieją? Czy ich pouczą przywódcy, posłowie i ministrowie? Przypatrzmy się faktom. Min. Steczkowski przygotował projekt budżetu, który wykazywał co prawda ogromny, bo 80-miliardowy deficyt, jednak minister przygotował równocześnie projekty pokrycia niedoboru pożyczką wewnętrzną przymusową i dobrowolną oraz pożyczką zagraniczną, co do której pertraktacye są w toku i — według doniesień prasy — na dobrej mają być drodze. W ten sposób dr. Steczkowski spodziewał sie. że zaniecha drukowania pieniędzy. zwłaszcza jeśli żniwa wypadną pomyślnie i ustanie rujnujaca kraj potrzeba kupowania zboża zagranicą. Bo chyba wśród państw Europy Polska jest jedynym krajem, który ratuje się jeszcze od deficytów pracą maszyny drukarskiej. P. Koskowski, ten z publicystów warszawskich, który najgłośniej i z największem znawstwem nawołuje do poprawy naszej mizeryi finansowej — udowadnia, że np. Niemcy od początku b. r. nie wykazują dalszego wzrostu emisyi i podobnie we wszystkich państwach wiedzie się energiczna walka z inflacyą.

Wszędzie, z wyjątkiem Polski. Na ostatnich bowiem posiedzeniach Rady ministrów zażądano od skarbu państwa nowych miliardowych wydatków, co do pokrycia których nikt z ministrów nie zaprzątał sobie głowy: 800 milionów na odbudowę dróg, 8 miliardów na odbudowę kraju i półtora miliarda dla urzędu ziemskiego. Kredyty uchwalono i min. Steczkowski, któremu zburzono w ciągu kilku minut cały plan finansowy, podał się do dymisyi. „Słowo Polskie" podaje przytem szczegół, który na całą tę sprawę rzuca ponure światło:

„Witos z początku wahał się zgodzić na dodatkowe kredyty, lecz wahanie ustało, gdy p. Steczkowski odmówił wydania awansu w kwocie 80 milionów marek: 60 dla Straży kresowej i 20 jako funduszdyspozycyjny dla delegata Małopolski, Gałeckiego. Ta odmowa funduszów dyspozycyjnych, które w okresie przedwyborczym były dla stronnictwa ludowców bardzo ważne, tembardziej, że za pomocą Straży kresowej miało ono nadzieję pozyskania wielu głosów z pośród biernej politycznie ludności kresów wołyńskich — zadecydowała o decyzyi Witosa. Konflikt się zaostrzył i minister Steczkowski podał się do dymisyi".

Oto jest odpowiedź na pytanie, jak zachowają się wobec budżetu i klęski walutowej przywódcy ludowi i w jakich rękach znajduje się nasza przyszłość gospodarcza. Minister skarbu posiadający sumienie i poczucie odpowiedzialności, ustępuje wobec takich stosunków, a p. Witos szuka takiego „fachowca", który zgodzi się drukować dla ludowców miliardy na zbliżające się wybory i błyszczeć za to w honorach „ludowego ministra. Chodzi o to tylko, by fachowiec nie miał sumienia. Przypuszcza się ten brak specyalnie u dyr. Michalskiego i u p. Benisa. Miejmy nadzieję, że niesłusznie.

Publicysta warszawski żąda gwałtownie środków zaradczych wobec grożącego nieszczęścia. Żąda bezlitosnego przeprowadzenia zasady oszczędności we wszystkich pozycyach budżetowych, zwiększenia dochodów i wprowadzenia nadzwyczajnych opłat jednorazowych. Godzi się na każdego ministra, któryby podjął się ratować kraj od przepaści, nawet na p. Diamanda lub Bilińskiego... Nie o osobę przecież tu chodzi. Stoimy przed fatalnością, że w Sejmie i rządzie głos decydujący ma demagogia, która uniemożliwia wszelką racyonalną politykę skarbową. Być może, że opinia publiczna mogłaby jeszcze zmusić prez. Witosa i jego demagogów do odwrotu. Należy do niej zaapelować. „Sprawa bowiem będąc finansową jest zarazem państwową i narodową w wielkim stylu. Jest wręcz zasadniczą dla bytu Rzeczypospolitej"...

Kraj musi i to niezwłocznie bronić się przeciw stronnictwu, pchającemu go do bankructwa.

Przesilenie rządowe rozszerza się.

Min. Michalski zamierza podać się do dymisyi. — Próby rozszerzenia większości rządowej. — P. Sobolewski powtórnie ministrem sprawiedliwości?

Warszawa. (Telef. wł.). Sytuacya wytworzona przez wtorkowe uchwały Klubu chrześcijańskiej demokracyi wywołała bardzo silne wrażenie w Sejmie. W ciągu całego dnia odbywały się poufne konferencye, przyczem największą inicyatywę okazali — najbardziej zainteresowani — ludowcy. Z ich strony została wysunięta koncepcya gabinetu koalicyjnego. W tej sprawie premier Witos konferował z posłami Barlickim, Daszyńskim i Moraczewskim, ale socyaliści oświadczyli, że do gabinetu koalicyjnego nie wejdą, jednak gotowi są popierać rząd w sprawach ogólno państwowych, a pozatem wobec rządu zajmą stanowisko neutralne.

Późnym wieczorem odbyła się narada stronnictw: chrześc. demokr., Zjednoczenia Klubu pracy konstytut., Klubu mieszczan, kat.-nar., tudzież Związku Lud.-Narod. W obradach nie brali udziału ludowcy. Według informacyi, przywódcy Klubu pracy konstyt. oświadczyli, że koncepcya gabinetu umiarkowanego t. zw. prawicowego nie da się utrzymać. Zdaje się do gabinetu koalicyjnego Wyzwolenie i stapińczycy absolutnie nie wejdą. Jakie stanowisko zajmie Nar. Par. Robotn., trudno dziś jeszcze ocenić. Jest bardzo prawdopodobnem, że nastąpi tak zwane rozszerzenie płaszczyzny stronnictw większości. Wieczorem rozpoczęły się obrady Nar. Zjedn. Lud., do którego przywiązuje się wielką wagę.

Do chwili, gdy nasz korespondent telefonuje, tj. do godz. 9 wieczorem — dzień polityczny nie jest jeszcze zamknięty, ale prawdopodobnie dzień środowy nie będzie momentem zwrotnym. Jest to dopiero badanie terenu. Tymczasem obok dymisyi min. skarbu Steczkowskiego i min. sprawiedliwości Nowodworskiego — który został telegraficznie zawiadomiony przez Klub chrześc. demokracyi o odwołaniu go z rządu (bawi bowiem na kuracyi w Zakopanem) — mamy do czynienia z dymisyą ministra aprowizacyi. Min. Michalski nie jest zwolennikiem wolnego handlu, a ponieważ Rada ministrów nie zgodziła się na jego propozycye, przeto kontakt p. Michalskiego z rządem został zerwany.

Na środowem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej zjawi się nie p. min. Michalski, ale premier Witos, który na interpelacyę posłów oświadczył, że do tej chwili nic nie wie o dymisyi p. Michalskiego, jednocześnie zaś zaznaczył, że p. Michalski w rozmowie z ministrami wyraził tendencyę do podania się o dymisyę; w każdym razie premier Witos radził odroczyć obrady komisyi aprowizacyjnej aż do nominacyi nowego ministra aprowizacyi. Sytuacya w ten sposób w dalszym ciągu jest pod znakiem zapytania.

W kuloarach sejmowych jako następcę p. min. Nowodworskiego wymieniają p. Sobolewskiego. Są dane, które pozwalają wnosić, że ludowcy okazują bardzo silną tendencyę pozostania przy rządzie.

Karyera p. Gałeckiego skończona?

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych obiegają pogłoski, że delegat Ministerstwa na Małopolskę Dr Kaz. Gałecki otrzymał bezterminowy urlop. Zdaje się, że nie powróci on na swe dotychczasowe stanowisko, ani też nie obejmie stanowiska wojewody krakowskiego, na które został powołany.

Krytyka min. Sosnkowskiego.

Min. spraw wojsk. Sosnkowski spotkał się z ostrą krytyką swojej działalności w ostatnim numerze „Gazety Warszawskiej". Wspomniany dziennik czyni go odpowiedzialnym za chaos i brak programu w organizacyi wojska, gdzie dotychczas negowana jest zasada podziału władz administracyi i komendy. Karność i apolityczność podupadła zupełnie, a służbowa egzystencya opiera się na anonimowych intrygach, donosach i całej znanej metodzie konspiracyjno-peowiackiej. Główny warunek powodzenia administracyi: autorytet władzy nie opiera się bynajmniej na fachowem wykształceniu ani doświadczeniu. Intendantura i gospodarstwo wojskowe oddane są w ręce nieodpowiednie, żydów lub byłych austryaków, pod względem technicznym nie posiadamy dotychczas żadnych własnych instytucyi kształcących, a wszystko zależy jedynie od pomocy Francyi. Jednem słowem — stwierdza „Gazeta Warszawska" — nieudolność ministra Sosnkowskiego, który traci czas na sprawy postronne, jak np. propagandę polityczną lub eksperymenty wojskowo-agrarne w duchu socyalistycznym, demoralizuje armię i daje jedynie bogaty materyał dla interpelacyi sejmowych.

Pożegnanie kard. Rattiego.

Warszawa. P. A. T. Nuncyusz apostolski i dziekan korpusu dyplomatycznego w Warszawie msgr. Achilles Ratti mianowany przez Ojca św. kardynałem i powołany na stolicę arcybiskupią w Medyolanie, opuszczając granice Polski, nadesłał do Naczelnika Państwa depeszę treści następującej:

Przekraczając granice pańskiej szlachetnej ojczyzny proszę ponownie o przyjęcie wyrazów hołdu i wdzięczności. Nuncyusz Ratti.

Oprócz powyższej depeszy przesłał nuncyusz Ratti za pośrednictwem poselstwa polskiego w Wiedniu depesze treści następującej:

Nuncyusz apost. Ratti wyjeżdżając wraz z kard. Kakowskim z Wiednia prosi o zakomunikowanie panu Naczelnikowi Państwa jeszcze raz swego żalu, że właśnie w chwili obecnej opuszcza Polskę. dla której żywi głęboką sympatyę i której życzy najszczęśliwszej przyszłości.

Naczelnik Państwa wystosował do nuncyusza depeszę treści następującej:

J. E. Kard. Ratti. Rzym. W dniu, kiedy J. E. otrzymuje z rąk Ojca św. kapelusz kardynalski i przywdziewa purpurę. zajmując miejsce w Wysokim Senacie Kościoła, pragnę wyrazić jak bardzo wzruszony byłem uprzejmymi wyrazami, które J. E. raczy mi przesłać, opuszczając ziemię polską. Piłsudski.

SZEPTYCKI SIĘGA PO KIJÓW.

Ze św. Jura komunikują: „Ukr. Wistnykowi": Metropolita A. Szeptycki rozszerzył pełnomocnictwo dla ks. mitrata A. Baczyńskiego jako gen. wikaryusza arcyeparchii lwowskiej poza Zbrucz, na eparchię kamieniecką i kijowską".

Niemcy nie chcą się rozbroić.

Warszawa. (Telef. wł.). **Międzyaliancka komisya w Opolu postanowiła wstrzymać swą akcyę rozbrojenia.** Po obu stronach oświadczyli przywódcy, że powodem tego postanowienia jest **wzbranianie się samoobrony niemieckiej opróżnienia zajętego przez nią obszaru** przed ostatecznem pokonaniem powstańców polskich. Wojskowe koła francuskie zdołały przekonać członków międzyalianckiej komisyi o konieczności uzależnienia **rozbrojenia powstańców polskich od równoczesnego wycofania się ze Śląska bojówek niemieckich.** Jak wiadomo, rozbrojenia powstańców mają się rozpocząć dn. 16 b. m., a skończyć 22 b. m.

Warszawa. (E. Ex.) **Niemcy nie podpisali dotąd układu o ewakuacyi na konferencyi w Błotnicy, wobec tego odwrót powstańców nie rozpoczął się jeszcze.**

Warszawa. (Telef. wł.). Członkowie Wydziału dwunastu odbyli naradę z gen. Lerondom i oświadczyli, że **żądanie aliantów co do opróżnienia Góry św. Anny nie może być wykonane, albowiem pozycya ta posiada olbrzymie znaczenie wojskowe.**

Bytom. (E. Ex.). **Przewidziane na wczoraj cofnięcie sił powstańczych zostało wstrzymane przez komisyę międzysojuszniczą.** Wyjaśnienia, otrzymane w tej sprawie przez władze powstańcze, brzmią ogólnikowo, nie trudno się jednak domyśleć istotnych powodów tej zmiany. Niemcy w dalszym ciągu odnoszą się opornie do żądań komisyi międzysojuszniczej, zmierzających do wycofania bojówek niemieckich z terenu plebiscytowego. Zasiadający w Gawłówku komitet niemiecki dwunastu zgodziłby się na wspomaganie Niemców przez sprzymierzonych w krwawem tłumieniu powstania, ale gdy chodzi o rozbrojenie band niemieckich na G. Śląsku, tenże komitet zajmuje stanowisko zupełnie odmienne. Stanowisko ks. Ulitzki, prezesa komitetu, wywołało oburzenie wśród przedstawicieli alianckich, którzy prowadzili z nim rokowania. W kołach powstańczych panuje przekonanie, że **rządy sprzymierzone zwrócić się muszą do Berlina, jeżeli chcą opanować groźne położenie,** oraz, że **mocarstwa sprzymierzone powinny postąpić jak najenergiczniej w sprawie gen. Hoefera, którego 60.000 armia stała się groźnem narzędziem reakcyjnych stronnictw niemieckich.**

Nowe wykręty rządu niemieckiego.

Bytom. (E. Ex.) **Rząd niemiecki w sprawie** gen. Hoefera przyparty coraz bardziej przez rządy koalicyjne do muru, **zaczyna grać nową komedyę,** mianowicie twierdzeniem, **że w stosunku do gen. Hoefera jest zupełnie bezsilny;** dalej, że nie może zająć energicznego stanowiska ponieważ ze strony żywiołów niemieckich grożą mu rewolucyą. Prasa niemiecka, jak wiadomo, jest całkowicie w rękach prawicy, które systematycznie podburza przeciwko Polakom. Rząd niemiecki dowodzi, że niebezpieczeństwo reakcyi w Niemczech byłoby groźne nietylko dla Niemiec, ale także dla koalicyi. Na tem tle dopiero pojawia się ze strony rządu niemieckiego groźba powikłania przyjaznych stosunków z Polską, którym przeszkadzają reakcyoniści i prawicowcy.

Nie będzie okupacyi G. Śląska?

Warszawa. (Telef. wł.) W angielskiej Izbie Gmin na zapytanie posła Kenworthy pod adresem rządu, czy wytyczne polityki angielskiej, ustalone przez Lloyd George'a, obowiązują w dalszym ciągu, Chamberlain odpowiedział potakująco. Na zapytanie, czy rząd angielski może wyjaśnić obecne położenie na G. Śląsku, czy rzeczywiście uczynił propozycye, aby część obszaru była administrowana przez władze sojusznicze w ciągu szeregu lat, Chamberlain oświadczył, że **położenie na G. Śląsku wogóle nie uległo zmianie.** Jest jednak nadzieja, że obecnie wobec przybycia nowych posiłków wojskowych, komisya międzyaliancka przywróci porządek. Na drugą część zapytania co do okupacyi terenu plebiscytowego, Chamberlain odpowiedział przecząco.

Zdemaskowany plan Hoefera.

Paryż. P. A. T. Havas. „Temps" pisze, że **warunki, postawione przez gen. Hoefera komisyi międzysojuszniczej są nie tylko zbyteczne, lecz także i urągliwe.** o ile domagają się one od sprzymierzonych środków zaradczych, czy też **represalii, skierowanych wyłącznie przeciw Polakom.**

„Temps" dodaje, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby Hoefer dyktował sojusznikom sposób pacyfikacyi G. Śląska. **Komisya może spełnić swe zadanie tylko w tym wypadku,** jeżeli znajdzie posłuch u Niemców, tak, jak **znajduje dziś posłuch u powstańców polskich.** Gen. Hoefer zamierza stworzyć fakt dokonany na rzecz Niemców, którzy **byliby prawdziwymi panami kraju** po **rozbrojeniu powstańców polskich.** Przywódcy ruchu niemieckiego zyskaliby następnie w polityce wewnętrznej niemieckiej przeciw rządowi republikańskiemu **taką powagę,** jakąby zyskali broniąc G. Śląska przeciw państwom sprzymierzonym. „Temps" oświadcza, że plan ten nie może być urzeczywistniony i upadnie, jeżeli przedstawiciele państw sprzymierzonych będą współpracowali nad uspokojeniem terytoryum plebiscytowego.

Komunikat niemiecki.

Bytom. (E. Ex.) Dzienniki niemieckie podają komunikaty niemieckie o działaniach na froncie. Komunikat ostatni stwierdza, że **Polacy w ostatnich dniach cofnęli się w kierunku wschodnim** i że wojska angielskie zajęły **znaczną przestrzeń między powstańcami i „Selbstschützem".** Stare Oleśno znajduje się w posiadaniu Niemców, w Oleśnie zaś stoją Anglicy. Dalej komunikat podaje wiadomość, **jakoby do** wojsk angielskich przydzielono **angielskich urzędników** policyjnych. Według informacyi komunikatu. **powstańcy znajdują się na wschód od Łonnicy, teren na zachód aż do Imielnicy zajęty jest przez wojska angielskie i francuskie.** Sławęcice i Ujazd są w **rękach niemieckich,** zaś Grudzice **w rękach angielskich.**

OPRÓŻNIENIE RACIBORZA.

Lyon. (E. Ex. Radio). **Na skutek ultimatum wystosowanego przez gen. Grattiera, opuścili powstańcy Raciborz.**

NIEPROSZONY POŚREDNIK.

Praga. P. A. T. Dzienniki praskie twierdzą, że Benesz bawi w Londynie w celu **pośredniczenia między Francyą a Anglią w kwestyi górnośląskiej.** Według relacyi tych dzienników min. Beneszowi powiodło się rzekomo osiągnięcie zgody Francyi i Anglii co do dalszej **współpracy** w najważniejszych kwestyach.

CAŁA FRANCYA STAJE ZA POLSKĄ.

Bytom. (E. Ex.) Na G. Śląsk przybyli z Paryża dr. Kaz. Rakowski i dr. Górty. **Dr Rakowski udzielił** przedstawicielowi ajencyi **„East Express'u"** następujących informacyi: **Cała Francya stoi zdecydowanie po naszej stronie.** Ustaliło się tam przekonanie, że **G. Śląsk to zbrojownia Niemiec** i jeżeli Niemcy **będą go posiadać,** to będzie to stanowiło **ustawiczną groźbę** wojny w Europie. **Prasa lewicowa francuska,** która zajmowała dotąd dla nas **nieprzyjazne** stanowisko, **zaczęła zmieniać swoje poglądy.** „Populaire" staje obecnie w **obronie proletaryatu polskiego,** wyzyskiwanego **przez kapitał niemiecki.** Od całego szeregu **wybitnych** przedstawicieli parlamentu francuskiego dr. Rakowski otrzymał **zapewnienie, że większość Izby nie dopuści do tego, aby ludności polskiej na G. Śląsku miała stać się krzywda** przez niedotrzymanie traktatu wersalskiego. W sprawie stanowiska Anglii dr. Rakowski stwierdził, że dotychczas nie zajęto tam wyraźnego stanowiska wobec polityki francuskiej w sprawie G. Śląska.

Dr Gothein boi się o polski przemysł.

Były niemiecki minister skarbu Dr Gothein, zamieszcza w „Berl. Tageblatt" artykuł p. t. „Samobójcze żądanie Polski", w którym stara się udowodnić, że w razie przyznania Polsce G. Śląska, przemysł tamtejszy zniszczy i zaleje przemysł polski. Dr. Gothein tłumaczy, iż cały przedwojenny przemysł w b. Kongresówce rozwinął się jedynie dzięki inicyatywie i pracy Niemców, gdyż Polacy „tylko rzadko nadają się na inżynierów". Robotnik polski nie umie pilnie pracować, a wyroby czysto polskie ustępowały nawet w b. Kongresówce wyrobom niemieckim. Gdy w razie przyłączenia G. Śląska do Polski utworzy się granica celna ze strony Niemiec, wówczas żelazny przemysł górnośląski nie mając dawnych rynków zbytu w Niemczech, zaleje najpierw i stłumi przemysł w Polsce, a następnie przy polskiej gospodarce, sam upadnie. Na rynkach zbytu zaś w Rosyi trudno mu będzie konkurować z przemysłem angielskim i niemieckim. Wyrób blaszanek, emaliowanych naczyń, których rozkwit osiągnęła b. Kongresówka przed wojną, również upadnie, nie mogąc iść w zawody z takimże przemysłem na G. Śląsku. Powołuje się przytem Dr Gothein na opinię pewnych kół warszawskich, które po zajęciu przez Niemców Warszawy sprzeciwiały się zawarciu unii celnej z Niemcami, obawiając się właśnie zalania Polski przez przemysł górnośląski. Dr Gothein widzi jednak w żądaniach Polaków, domagających się G. Śląska, rękę Francyi, która w miejsce Niemców pragnie własny kapitał i własnych inżynierów umieścić w fabrykach górnośląskich.

Z dnia politycznego.

Na co potrzebny Niemcom G. Śląsk?

Że przemysł niemiecki może obejść się bez G. Śląska, to fakt znany i stwierdzony. Niemniej jest również oczywistym faktem, że cała Rzesza niemiecka tak jednomyślnie walczy o G. Śląsk jedynie dlatego, iż jest on jej arsenałem, bez którego nie mogłaby myśleć o nowej wojnie i odwecie. Prasa francuska niejednokrotnie podnosiła ten moment, ale ktoby miał tu jeszcze jakie wątpliwości, to w tym względzie ma świadectwo najbardziej miarodajne, opinię b. szefa sztabu armii niemieckiej podczas wielkiej wojny gen. von Falkenhayna, który w dziele swem „Die oberste Heeresleitung in ihren wichtigsten Entschliessungen 1914—1916“ motywuje swoje zarządzenia, wywołane zagrożeniem Górnego Śląska przez wojska rosyjskie. Sytuacye takie powtórzyły się dwukrotnie. W r. 1914, gdy armie austryackie nie wytrzymały naporu Rosyan i rozpoczęły odwrót z linii Sanu, dowództwo niemieckie zatrwożyło się przedewszystkiem o G. Śląsk. Tę sytuacyę ocenial Falkenhayn, jak następuje:

„Jeżeli Rosyanie wyzyskają zwycięstwo i przeprowadzą bezwzględny pościg, to może wywiązać się bardzo groźna sytuacya dla Górnego Śląska. Nie wolno dopuścić nawet do choćby tylko czasowego wkroczenia tam Rosyan, gdyż taka inwazya pozbawiłaby Niemcy bogatych źródeł siły i uniemożliwiłaby kontynuowanie wojny w bardzo krótkim czasie“.

Po raz drugi Śląsk został zagrożony w lecie 1916 r. Oceniając tę sytuacyę, gen. Falkenhayn powiada co następuje:

„Zabezpieczenie Galicyi było dla dowództwa niemieckiego właściwie bez wielkiego znaczenia, gdyż chodziło w zasadzie tylko o zapewnienie dalszej dostawy nafty. Jednakże ponownej inwazyi rosyjskiej na Węgrzech lub też ponownego zagrożenia Śląska dowództwo niemieckie nie mogło znieść. Tak jeden, jak drugi wypadek byłby doprowadził państwa centralne do szybkiego wyczerpania“.

Powyższa opinia szefa sztabu niemieckiej armii jest może najbardziej przekonywującym dowodem, że pomijając już słuszne prawa Polski, samobezpieczeństwo Europy wymaga, aby G. Śląsk nie należał do Niemiec. Leży to w interesie nie tylko Polski, ale przedewszystkiem Francyi.

Jeszcze majaczą o federacyi.

Projekt „federacyjny“ delegacyi litewskiej, w którym cynizm graniczy z drwinami ze zdrowego rozsądku, nie otrzeźwił bynajmniej naszych federalistów. Odrzucając humorystyczny elaborat litewski, tembardziej zaczynają teraz wychwalać projekt Hymansa. Wyrazem tego nastroju jest belwederski „Naród“, który pisze:

„Projekt Hymansa jest właściwą (!) podstawą do układu i jeżeli Litwini pragną porozumienia, to powinni rzeczywiście stanąć na jego gruncie, a nie sprowadzać go do prostej aneksyi Wileńszczyzny, bez tych kardynalnych punktów, które stanowią istotną treść tegoż projektu i nadają mu cały sens (!) polityczny“.

Otóż trzeba zaznaczyć, że ów „sens polityczny“ projektu Hymansa jest także tylko zamaskowaną aneksyą Wileńszczyzny, bez żadnych gwarancyi istotnie federacyjnych...

Oszczerstwo posła Bryla.

Ludowiec Bryl napiętnowany został na posiedzeniu sejmowej komisyi spraw zagr. jako oszczerca. Komisya uznała bowiem, że ani pos. Bryl, ani nikt inny nie złożył dowodu, jakoby ks. arcyb. Teodorowicz w memoryale, złożonym w Kuryi rzymskiej, oskarżał ludowców i prosił Papieża o polecenie biskupom polskim podjęcia walki z nimi. Rzecz znamienna — ludowcy nie usiłowali nawet podać jakiegoś dowodu na poparcie swych zarzutów. Pan Dębski zapewniał jedynie gołosłownie, że robota ks. Teodorowicza przeciw lewicy sejmowej (!) i Naczelnikowi Państwa (!) w Rzymie i Paryżu prowadzoną była „niezmiernie sprytnie“ i że „świadczą o niej fakta“. P. Kiernik podtrzymywał zarzuty p. Bryla, ponieważ ks. proboszcz w Pogwizdowie miał wołać od ołtarza: „Przeklęty, po trzykroć przeklęty niech będzie wasz poseł Kiernik“ (!!). Oto dowód, jaki ten prawnik przedstawił komisyi.

Okazało się w dyskusyi, że w Rzymie ks. arcyb. Teodorowicz nie wręczył żadnego memoryału, choćby dlatego, że bawił tam z ramienia rządu w sprawie górnośląskiej i wszelka agitacya przeciw stronnictwu rządzącemu podkopywałaby jego misyę. Po powrocie do kraju wysłał list do Stolicy św., list prywatny (naturalnie nie pierwszy i nie ostatni), którego treści nikt nie zna i którym komisya zajmować się nie jest w prawie. Lewica, pragnąc ratować honor p. Bryla, żądała okazania (!) tego listu. W ten sposób, według etyki p. Daszyńskiego, można rzucić bezpodstawnie najcięższe oskarżenie, a potem w braku dowodów przeszukać całą korespondencyę obwinionego, by się czegoś dowiedzieć o jego sprawkach.

Komisya uchwaliła wreszcie jednogłośnie przesłuchać b. posła przy Watykanie p. Kowalskiego, jako świadka.

P. P. S. w „defenzywie“.

Skutkiem coraz częstszej dezercyi Pepesowców na łono partyi Lenina i Trockiego i wzajemnych z tego powodu rekryminacyi, dowiadujemy się wiele ciekawych rzeczy z za kulis tych partyi. Oto np. na jednym z wieców świeżo upieczony komunista z klubu poselskiego P. P. S., Łańcucki, odkrył ciekawą historyę, której nie zaprzeczył żaden z obecnych posłów z P. P. S. Na posiedzeniu Cen. Kom. P. P. S. jeden z uczestników zażądał, aby partya odwołała z defenzywy i komisaryatu m. Warszawy swych członków. Wniosek odrzucono, uzasadniając to tem, że towarzysze są tam koniecznie potrzebni, żeby szpiegować „endeków“.

Pepesowcy w szeregach defenzywy! Czy nie byłoby jednak bardziej wskazanem, aby defenzywa zajęła się wyłowieniem agentów Lenina i Trockiego z szeregów P. P. S.?

Ameryka a Niemcy.

Izba reprezentantów w Waszyngtonie uchwaliła rezolucyę Portera (głosami większości republikańskiej przeciw 49 demokratom i jednemu republikaninowi), która stwierdza, że między Stanami Zjedn. a Niemcami istnieje pokój. Analogiczną rezolucyę zgłosił w Senacie senator Knox. Istnieje jednak między niemi różnica w tem, że według rezolucyi Portera zastrzeżone są wyraźnie dla Ameryki prawa nabyte przez nią w rozejmie i w pokoju wersalskim. A dalej, majątki niemieckie i austryackie mają być tak długo skonfiskowane, póki traktat pokojowy nie będzie ratyfikowany. Między Senatem a Izbą reprezentantów toczą się układy, celem ujednostajnienia tekstu rezolucyi.

Minister Skirmunt.

(„Naród“ przyznaje mu jedną zasługę..., mimo, że był w Komitecie paryskim. — Program nowego ministra).

Jak było do przewidzenia, lewica nie jest zachwycona nominacyą p. Skirmunta i już kopie pod nim dołki. Warszawski „Robotnik“ aż pieni się ze wściekłości. Straszne rzeczy! P. Skirmunt był członkiem Komitetu Paryskiego, z ręki p. Paderewskiego został posłem polskim w Rzymie, a co najważniejsza, nie jest „antyklerykałem“.

Nie zachwyca się również p. Skirmuntem warszawski „Naród“. Belwederski organ zdołał jednak odszukać w p. Skirmuncie przynajmniej jedną zaletę: „Jeden p. Skirmunt z pośród członków Komitetu Narodowego w Paryżu zachować się umiał właściwie wobec przybycia delegacyi Naczelnika Państwa“.

Całe szczęście! Czy p. Skirmunt potrafi być dobrym sternikiem naszej polityki zagranicznej na wzburzonych falach polityki międzynarodowej — to rzecz drugorzędna... Byle miał respekt dla belwederczyków. To grunt!

W innem miejscu pisze „Naród“:

„Przypuszczamy, że p. Skirmunt jest powołany nie dlatego, że był w Komitecie Narodowym paryskim, lecz pomimo tego“...

A zatem istnieje czarna lista tych polityków, którzy w czasie wojny pracowali po stronie koalicyi i którzy swymi zabiegami przygotowali zdobycze Polski w traktacie wersalskim. Ci wszyscy mają być wykluczeni od kierowniczych stanowisk. Zrobić zaś należy miejsce dla **wszystkich zasłużonych i szanownych współpracowników Beselera, dla zwolenników sześciogubernialnej Polski „rządzonej przez Niemcy na sposób rzymskich prowincyi“ (słowa jednego z niemieckich ministrów).**

Jest metoda w tym obłędzie...

W rozmowie z przedstawicielem „Petit Parisien“ p. Skirmunt oświadczył, że nominacya na ministra spraw zagranicznych jest dla niego niespodzianką, lecz sądzi, że nie powinien uchylać się od nałożonego nań obowiązku, choć urząd ten jest związany z wielką odpowiedzialnością. Minister dodał, że nie może nakreślić swojego programu przed odbyciem konferencyi z Naczelnikiem państwa i rządem w Warszawie, zapewnia przecież, że linie wytyczne polityki polskiej nie ulegną zmianie. Polityka polska kontynuowana będzie w kierunku wykonania traktatu pokojowego i oparcia się na sojuszu z Francyą. Minister pragnie przedewszystkiem szybkiego rozstrzygnięcia kwestyi pierwszorzędnych, które dotąd nie są jeszcze rozwiązane, by Polska weszła w fazę pokojowej pracy.

Min. spraw zagran. Konstanty Skirmunt w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi oświadczył, że dążyć będzie do nawiązania stosunków polsko-włoskich. Najbliższem zadaniem jego na nowym urzędzie jest uzyskanie rozstrzygnięcia wszystkich zagadnień bieżących. Min. Skirmunt omówił stosunek Polski do Niemiec, podkreślając, że trwałe naprężenie stosunków pomiędzy obu narodami nie może przynieść obu stronom żadnych korzyści, a więc jakaś poprawa i znalezienie drogi uspokojenia są pożądane.

Min. Skirmunt przybywa we wtorek rano do Warszawy.

Z polskiego Wołynia.

Włodzimierz Wołyński, 11 czerwca.

(Gdzie granica Polski? — Jeszcze „Straż kresowa“. — „Praca katolicka“. — Wysiłki narodowe. — Antagonizm dzielnicowy).

Porównywując działalność czynników państwowych i ducha administracyi w ziemi chełmskiej i wołyńskiej, dochodzimy do przekonania, iż nasz rząd za granicę Polski uważa Bug, natomiast Wołyń traktuje jako podstawę operacyjną dla stworzenia sfederowanej z nami, czy niesfederowanej „Ukrainy“. Do któregokolwiek powiatu wołyńskiego się przyjedzie, wszędzie słyszy się skargi na to samo: „traktują nas po macoszemu, pupilami rządowymi zaś są Ukraińcy“. Objawia się ta nierówna i krzywdząca Polaków miara szczególnie na polu szkolnictwa. Polski stan posiadania w tej dziedzinie kurczy się z dnia na dzień, ukraiński sztucznie i anormalnie wzrasta. Dzieje się to samo i w powiecie włodzimierskim, niemającym wcale charakteru powiatu kresowego, posiadającym znaczny odsetek Polaków i nasiąkłym w zupełności kulturą polską.

Poza utyskiwaniami na czynniki oficyalne, słyszy się też bezustanku utyskiwania na półoficyalną „Straż kresową“. Za rządowe pieniądze „Straż“ ta organizuje ruskie Rady ludowe, agituje przeciwko parcelacyi ziemi między osadników polskich, protestuje przeciwko rewindykacyi katolickich kościołów. Jakie zaś te protesty mają prawne, czy rzeczowe uzasadnienie, niech świadczy fakt, iż we Włodzimierzu „Straż kresowa“ zaprotestowała przeciwko rewindykacyi kościoła pojezuickiego dla parafii katolickiej, liczącej 8 tysięcy parafian, rozsiedlonych w promieniu 15 wiorst, podczas gdy parafia schyzmatycka, licząca niecałe 3 tysiące członków, posiada aż 4 świątynie, z których 3 wydarła katolikom. „Straż kresowa“ ściąga też ze wszech stron i osadza na Wołyniu byłych popów galicyjskich, którzy w czasie inwazyi rosyjskiej przeszli na prawosławie. Robota ta nie wyda wcale dla Polski dobrych rezultatów, lecz zrewolutje tylko ludność i zamiast spokojnych „chachrów“, skłonnych do polonizacyi, wytworzy irredentę ukraińską. Siłami i pieniędzmi polskiemi podminowuje się kresy i organizuje się sukurs dla małopolskich Ukraińców.

Doskonale tę bezmyślną a wielce szkodliwą propagandę oświetla nowopowstały organ ludowy we Włodzimierzu („Praca katolicka“) w słowach:

„Najrozmaitsi oficyalni i półoficyalni przedstawiciele polskości na kresach, kierowani osobliwie krzykliwym patryotyzmem, uznali za niezbędne dla rzekomego pomnożenia polskości i stworzenia silnych kadrów „przyjaciół Polski na kresach, wmówić w one, sztucznie sprawosławione i zrusyfikowane, o czystej krwi polskiej rzesze, że one bezwzględnie powinny być... ukraińsko-prawosławnemi, gdyż

„Ukraina z Lachom ide jednym szlachom“.

Szeroko rozwartemi ze zdumienia oczyma ujrzeli sprawosławieni: Krzewiccy, Różańscy, Narbutowie, Oleśniccy, że zamiast tradycyjnie utrzymywanej przez nich w rodzinie mowy polskiej, mają oni „bałakaty“ po rusińsku i zamiast powrotu do Kościoła katolickiego, od którego zostali gwałtownie oderwani, obowiązani są „bić czołem“ przed wysłańcami sławetnego Eulogiusza, który w czasie swej „wiekopomnej“ działalności w Galicyi, zdołał przyjąć do prawosławia rozmaitych „szeroko sławnych“ ex-parochów unickich, którzy obecnie, kierowani niewidzialną ręką, stopniowo ale systematycznie dążą do całkowitego objęcia parafii prawosławnych na kresach“.

Polonia miejscowa narzeka coraz głośniej, ale nie wszędzie jeszcze zabrała się do energicznej kontrakcyi. Jednym z chlubnych wyjątków pod tym względem jest ks. prałat Feliks Sznarbachowski we Włodzimierzu, redaktor miesięcznika „Praca katolicka“. Gromadzi on około siebie żywioły trzeźwo myślące, organizuje sokolstwo, harcerstwo, zamyśla przy pomocy Macierzy szkolnej powypełniać luki w szkolnictwie polskiem, słowem, nie próżnemi utyskiwaniami, ale biciem tam chce kres położyć destrukcyjnej robocie belwedero-lewu.

Smutnem dla stosunków kresowych jest to, iż między inteligencyą miejscową a przybyszami z Małopolski nie nastąpiło jeszcze zżycie się. Tubylcy krzywem okiem patrzą się na zajmowanie wyższych stanowisk przez „obcych“, Małopolanie znowu uskarżają się na brak solidności, bierność ideową i niedołęstwo w pracy tubylców, nazywają Wołyń „dzikim krajem“ i tęsknią przeważnie do powrotu w ojczyste strony. Wzajemne te kwasy powinny już raz ustać, obie strony bowiem muszą zrozumieć, że każdy Polak w każdym zakątku Polski jest u siebie w domu, a odmienność charakterów i usposobień wyrówna się z czasem współżyciem i wzajemną wyrozumiałością.

F. B.

Iskierki.

Einstein plagiatorem?

Żydostwo całego świata zapomocą metod właściwych tylko tej rasie rozgłasza hałaśliwie wielkość żyda berlińskiego, profesora Einsteina, okrzyczanego jako twórca teoryi względności. Nawet u nas w Krakowie znaleźli się aryjscy wielbiciele Einsteina, którzy tłumom rozentuzyazmowanych żydów głoszą z katedr prelegentów wielkość i sławę żydowskiego uczonego! (Kolegium wykładów naukowych).

A teraz przyjrzyjmy się odwrotnej stronie medalu. Szczegóły, które przytoczymy, czerpiemy z francuskiego wydawnictwa peryodycznego „La Vieille-France“ (nr. 225): „Kierownik wydziału nauk technicznych w kolegium Św. Tomasza (Saint Paul, Minnesota) udowodnił, że ogólna teorya względności, rozważana w dyskusyi o problemie grawitacyi i przyspieszenia została sformułowana na 12 lat przed pierwszym artykułem Einsteina o tej kwestyi. Wielkie pismo peryodyczne „Harper's Weekly“ ogłosiło między 29 sierpnia a 7 listopada r. 1914 seryę z jedenastu artykułów, podpisanych pseudonimem Kinertia, zwróconych do pewnego inżyniera amerykańskiego, który prowadził tę naukową kampanię już od r. 1899.

I nie jest to tylko przypadkowy zbieg idei. Wymieniony profesor amerykański cytuje tekst artykułów, podpisanych pseudonimem Kinertia, napisanych na 12 lat przed pierwszym artykułem Einsteina i udowadnia, że żydowski uczony przepisał je dosłownie w swem dziele o teoryi względności bez powołania się na źródło.

Zostało więc obecnie udowodnionem, że żyd Einstein jest plagiatorem.

Niema dzieła żydowskiego — kończy „La Vieille France“ — w jakiejkolwiek dziedzinie, któreby się nie posługiwało plagiatem“.

K.

Odbudowa Zamku królewskiego.

Jak się w kierownictwie Wawelu informujemy, odbudowa Zamku postępuje w granicach programu, który przewidywał ukończenie robót restauracyjnych w ciągu lat 5-ciu. Czas ten nie obejmuje jednak prac nad artystycznem uposażeniem wnętrza Wawelu. Ze względu na stan kasy kierownictwa robót na Wawelu, zasilanej znacznemi kwotami pieniężnemi z fundacyi cegiełek, Zarząd nosi się z myślą objęcia pracą restauracyjną równocześnie większej ilości fragmentów zamkowych przez zwiększenie dotychczasowej liczby robotników. Przy odbudowie zajętych jest teraz około sto wykwalifikowanych sił, praca jednak posuwa się bardzo powoli, gdyż tego rodzaju roboty restauracyjne wymagają wielkiej ostrożności i umiejętności.

Odbudowa Wawelu obejmuje obecnie prace nad restauracyą wschodnich fasad Zamku, kościoła romańskiego, stoków Wawelu oraz muru, chodnika i bramy od strony ul. Podzamcze.

Z pierwotnej Katedry (w. XI.) zachowały się dwie boczne absydy (półkoliste zamknięcia ołtarzowe), dwa słupy — jeden z kapitelem bogato ornamentowanym, krypta tj. podziemna kaplica mieszcząca się pod prezbiteryum a podobna do kaplicy św. Leonarda w Katedrze wawelskiej. Zachowało się nadto kilka murów, jakoteż mur cmentarny, biegnący dokoła kościoła romańskiego.

Przy odkopywaniu cmentarza natrafiono onegdaj na dwa szkielety ludzkie, które mimo upływu wieków zachowały się w całości, kości tylko nabrały barwy ciemno-bronzowej.

Zabytki pierwotnej Katedry, znajdujące się dwa do trzech metrów pod ziemią, dostępne będą dla publiczności w jesieni b. r., gdy po dokończeniu robót przeprowadzone będą żelazne wiązania, podtrzymujące nadbudowę.

Kwota z dotychczasowych fundacyi cegiełek dosięgła sumy 9 milionów marek. Prace restauracyjne pochłonęły już dwa miliony marek. Obecnie sprowadza się w wielkich ilościach cegłę, wapień biały i żółtawy, kamień, miedź itd. Materyał budowlany, jakoteż i robocizny wymagają olbrzymich nakładów. Rząd w bieżącym roku wyasygnował dotychczas na odbudowę 3 miliony marek; taka sama kwota ze strony Rządu spodziewana jest w najbliższym czasie.

Mimo tej pomocy Rządu, w uwzględnieniu olbrzymich wydatków połączonych z coraz bardziej rosnącą drożyzną, ofiarność społeczna nie powinna ustawać. Obowiązek przywrócenia Wawelu do dawnej świetności spada nie tylko na inteligencyę, młodzież szkolną i uboższe sfery naszego społeczeństwa, które stały się dotychczas prawie że wyłącznymi fundatorami cegiełek, ale przedewszystkiem na stare majętne rody arystokratyczne, jakoteż właściciel dużych posiadłości i na dzisiejszych milionerów i miliarderów, których w obecnych czasach nie brakuje... Również i wsie powinny pospieszyć z fundacyami cegiełek, by w ten sposób przyczynić się w równej mierze do uświetnienia pomnika naszej wielkiej przeszłości.

KRONIKA.

PRZESZŁO 300 CEGIEŁEK WAWELSKICH. Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 285-tą Dr Antoni Ślesarczyk, Oświęcim; 286-tą Towarzystwo agrarno-osadnicze, Lwów; 287-mą Adam Wolański z Wołynia; 288-mą gazownicy polscy — zjazd w Poznaniu 1921 r.; 289-tą Gebethner i Wolff, Warszawa; 290-tą Gebethner i Wolff, Kraków; 291-szą Gebethner i Wolff, Lublin; 292-gą Gebethner i Wolff, Łódź; 293-cią Gebethner i Wolff, Poznań; 294-tą „Tygodnik Illustrowany“, Warszawa; 295-tą W. L. Anczyc i Spółka, Kraków; 296-tą pamięci Władysława Ludwika Anczyca, autora „Tyrteusza“, od dzieci; 297-mą nauczyciele i uczniowie seminaryum św. Wojciecha w Warszawie; 298 i 299-tą Naczelnik państwa Józef Piłsudski; 300-tą profesorowie Akademii handlowej; 301-szą słuchaczki i słuchacze Akademii handlowej; 302-gą uczenice i uczniowie Adademii handlowej — wpłacając po 30.000 m. za cegiełkę.

O BUDOWĘ DOMU KASY OSZCZĘDNOŚCI. Na wczorajszem posiedzeniu Rada m. Krakowa uchwaliła, na wniosek radnego miasta K. Holeksy, wezwać wydział wielki Kasy Oszczędności m. Krakowa do podjęcia budowy domu na parceli, przytykającej do gmachu Kasy przy ul. Szpitalnej i św. Tomasza, w celu dostarczenia funkcyonaryuszom tej instytucyi odpowiednich mieszkań. Spodziewamy się, że wydział wielki Kasy na najbliższem posiedzeniu zajmie się tą sprawą i rozpocznie przygotowania do podjęcia budowy domu.

Kraków, 16 czerwca.

WYBÓR REKTORA I DZIEKANA AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Rektorem Akademii górniczej na ok szk. 1921/22 został ponownie wybrany obecny rektor, Dr A. Hoborski. Wobec kategorycznego oświadczenia dziekana Dra Stocka, że ponownego wyboru na dziekana nie przyjmuje, wybranym został na dziekana wydziału górniczego prof. Dr inż. J. Studniarski.

OSOBISTE. Dzisiaj na Uniw. Jagiell. promował się na doktora praw p. Jan Antoni Stach, rodem z Ujanowic. P. Dr Stach był przed wojną czynnym jako organizator kotolickiej młodzieży w Wiedniu. Na promocyę zjawiło się dużo przyjaciół, którzy cenią w młodym doktorze szczery zapał do pracy społecznej.

PRZEGLĄD POPISOWYCH. Dowództwo okr. gen. w Krakowie zarządziło przegląd roczników od 1896—1901, uznanych przy dotychczasowych przeglądach za niezdolnych ze względów zdrowotnych Przegląd w Krakowie odbywać się będzie od 20 b. m.

PIĘKNY CZYN MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Ostatnie cegiełki wawelskie ufundowali profesorowie i młodzież szkolna krakowskiej Akademii handlowej, składając zarządowi odbudowy Wawelu 90.000 Mk.

Patryotycznej młodzieży handlowej, która już niejednokrotnie dawała dowody swojego wysoce wyrobionego uczucia narodowego, należy się najwyższe uznanie. Ofiarność jej winna pociągnąć tych, którzy, pomimo krociowych dochodów, uchylają się od powinności, tak rzetelnie spełnianej przez tych najuboższych...

KU CZCI Ś. P. ROMANA EMINOWICZA (J. Fersten), poety-żołnierza, ppor. W. P., poległego w bojach o wschodnie kresy, odprawione będzie 18 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Anny nabożeństwo żałobne. Tegoż dnia o godz. 5 po poł. w sali Kasyna wojskowego przy ul. Zyblikiewicza, odbędzie się, staraniem A. K. A. L., uroczysty „Sympozjon“, poświęcony twórczości literackiej zmarłego. W program wieczoru wejdą przemówienia pp.: M. Brahmera, J. A. Gałuszki, St. Essmanowskiego i J. Brauna, charakteryzujące twórczość i pracę literacką ś. p. Eminowicza — i utwory zmarłego w recytacyi p. Tadeusza Białkowskiego, artysty teatru im. Słowackiego.

Bilety w cenie: 100, 60 i 40 Mk., do nabycia wcześniej u p. Krzyżanowskiego, Linia A-B i przy wejściu na sale.

O REWINDYKACYĘ KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI. W sobotę dnia 18 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu przy ul. Andrzeja Potockiego l. 11, zebranie delegatów katol. stowarzyszeń i organizacyi w sprawie wykupna kościoła św. Agnieszki z rąk żydowskich. Uprasza się wszystkich interesujących się tą sprawę o udział w zebraniu.

OBRADY STRÓŻÓW I STRÓŻEK KAMIENICZNYCH odbyły się dnia 12 b. m. w obecności prezydenta Fedeowicza, w sali Rady miejskiej m. Krakowa. Przewodniczył prezes Związku kraj. Stow. katol. stróżów p. Gołąb. Prezydent Federowicz oznajmił o wprowadzeniu w życie w niedługim już czasie ustawy, polepszającej byt stróżów. Po przemowach Dra Ordyńskiego i p. Grochala, uchwalono rezolucyę, domagającą się wyprowadzenia stróżów ze suteryn, wypłaty przez właścicieli kamienic pieniędzy za czas od 1 stycznia b. r., potrąconych stróżom przy płaceniu czynszu, oraz odbycia wiecu publicznego w sprawie zamiatania i kropienia trotuarów i ulic.

PRZEJAZD PRZEZ KRAKÓW ŻYDOWSKICH SIEROT. Wczoraj wieczór przejechało przez Kraków 51 dzieci żydowskich, w wieku od 4—12 lat, osieroconych po rodzicach, pomordowanych podczas ostatnich pogromów na Ukrainie. Dzieci te znajdują się w drodze do Kanady, gdzie znalazły przybranych rodziców wśród tamtejszej ludności żydowskiej. Niebawem nadejdzie drugi transport 150-ciu dzieci, osieroconych w ten sposób, co i wspomniane.

UCIECZKA DWÓCH SZPIEGÓW CZESKICH. Wczoraj w południe z obozu internowanych w Dąbiu zbiegł Aleksander Pisantyn, urodzony w Józefowie w Czechach, oraz Wojciech Januszek z Tillesbergu na Morawach. Obaj podejrzani byli o szpiegostwo na rzecz Czech.

PORZUCONE DZIECKO. Policya aresztowała Annę Kołodziej, lat 26, która przed kilku dniami porzuciła w klombie na plantach, koło hotelu City, kilkutygodniowe dziecię.

OKRADZENIE GEN. TRONYO. Wczoraj doniósł na inspekcyę policyi gen. francuski Tronyo, że niewiadomy sprawca zabrał mu z zamkniętego pokoju w Grand Hotelu branning, oraz inne drobiazgi, wartości kilkunastu tysięcy marek polskich.

WŁAMANIE. Onegdaj nad ranem nieznani sprawcy włamali się do sklepu Ligi pomocy przemysł. przy ul. Straszewskiego i skradli większą ilość przedmiotów galanteryjnych, wyrządzając szkodę na kilkadziesiąt tysięcy marek.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD DO SALIN WIELICKICH. Dnia 29 b. m., wyjątkowo w dzień świąteczny, odbędzie się wielki zjazd do kopalni soli w Wieliczce z brylantowem oświetleniem chodników i koncertem orkiestry górniczej. Początek zjazdu o godz. 2 po południu.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w państw. gimn. real. w Białoj odbył się dnia 3 i 4 b. m. pod przewodnictwem D. Czechowskiego, radcy szkolnego i dyrektora gimnazyum w Gorlicach. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Grandowski Tadeusz (z odzn.), Mackowski Alfons, Miodoński Józef, Morawiec Leon, Mrowiec Edward, Plaskura Maryan, Skut Włodzimierz, Stańco Wojciech (z odzn.), Mikulska Jadwiga (z odzn.), Fabryówna Anna. Reprobowano na pół roku: 1 abituryenta i 1 hospitantkę.

WALNE ZEBRANIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY POMORSKICH odbyło się dnia 11 b. m. w Grudziądzu. Uchwalono zwrócić się do wydawców z przypomnieniem, że najmniejsza płaca dziennikarza musi być większą o 100 Mk. od najwyższej płacy zecera-linotypisty do czego nie wszyscy wydawcy się stosują. Następnie wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Dr Wowram-Nawrowski prezes, Brejski zast. prezesa, Purwin sekretarz, Przylibski skarbnik, Kowalski i Formański radni. Do komisyi rewizyjnej weszli Rakowski i Grimsman. Uchwalono odbywać zjazdy Syndykatu 6 razy do roku, oraz wziąć udział w zjeździe dziennikarzy polskich we Lwowie w czasie Targu wschodniego.

O BEZPIECZEŃSTWO OBYWATELI POLSKICH W GDAŃSKU. Z powodu zajścia, którego ofiarą padł dnia 17 maja b. r. w przejeździe przez Gdańsk do Pucka kierownik państw. Urzędu pośrednictwa pracy w Pucku, p. Leon Osowski, wystosował komisarz gen. Rzeczp.

Polskiej w Gdańsku p. M. Biesiadecki do senatu gdańskiego protest, w którym stwierdza bierność senatu gdańskiego wobec mnożących się wypadków napastowania i zniewag obywateli polskich w Gdańsku, jakoteż ze strony policyi, która nawet otwarcie występuje przeciw Polakom. Wskutek powtarzania się takich wypadków, rząd polski domaga się formalnego zapewnienia ochrony obywateli polskich przed bezprawnymi napadami na ich życie i bezpieczeństwa publicznego.

POLACY Z HAGI NA CZERWONY KRZYŻ. Z Warszawy donoszą: Tow. Czerwonego Krzyża otrzymało od poselstwa polskiego w Hadze sumę 400.000 marek polskich, zebraną drogą składek przez kolonię polską w Hadze.

ECHA ZBRODNI PRZY UL. CHMIELNEJ. Policya warszawska wykryła już i aresztowała mordercę, który w dniu 9 b. m. zastrzelił w sposób skrytobójczy 26-letniego Henryka Babeckiego, a następnie zrabował z jego mieszkania 200.000 Mk., złote zegarki i pierścionki, oraz nowy garnitur i obuwie zamordowanego. Mordercą jest 23letni Włodzimierz Łasiewicki, cioteczny brat zamordowanego. Aresztowany przyznał się niebawem do swego czynu i przedstawił jego motywy i przebieg. Oto pragnął on odwiedzić narzeczoną swoją, spędzającą urlop w Gorzkowicach w pow. kutnowskim. Ponieważ nie miał pieniędzy, postanowił okraść swego wuja, oraz zasobnego w gotówkę jego syna. Wybrał się więc koło godz. 9 rano na ul. Chmielną, wziąwszy z sobą „na wszelki wypadek" rewolwer. Wuj już był wyszedł do biura, a brat cioteczny leżał jeszcze w łóżku. Gdy w czasie rozmowy Babecki zdrzemnął się, Łasiewicki począł szukać w jego kieszeni kluczy od kasetki z pieniędzmi. Szmer rozbudził drzemiącego, wtedy Łasiewicki zaszedł szybko w tył łóżka i strzelił do Babeckiego w skroń. Śmierć nastąpiła natychmiast. Ze zrabowanemi rzeczami udał się Łasiewicki do swego mieszkania, tam przebrał się w zrabowany zabitemu bratu garnitur i wyjechał do narzeczonej, gdzie go wkrótce aresztowano.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

ZJAZD DELEGATÓW STOW. ROBOTN. CHRZEŚCIJAŃSKICH. W Warszawie odbył się, pod przewodnictwem prezesa Chacińskiego, XVIII zjazd delegatów Stowarzyszeń robotników chrześcijańskich z b. Kongresówki. Oprócz delegatów z dziesięciu oddziałów warszawskich, przybyli przedstawiciele Stowarzyszeń: z Augustowa, Częstochowy, Dąbrowy Górniczej, Dzierżbic, Gostynina, Jasionówki, Kalisza, Kielc, Lublina, Łodzi, Pabjanic, Piotrkowa, Pruszkowa, Radomia, Siedlec, Włocławka, Zawiercia, oraz goście od organizacyi wielkopolskich w osobie ks. patrona Dymka. Po wyczerpaniu porządku obrad, w którego skład wchodziły: referat o encyklice „Rerum Novarum" (p. Bittner), sprawozdanie z działalności zarządu głównego (patron ks. J. Albrecht), nowy statut Stowarzyszeń rob. chrześc. (ks. kan. Albrecht), referat polityczny (prezes Chaciński) i referat o zadaniach i potrzebach współczesnej (p. Łukasiewicz), przyjęto kilka wniosków, a m. i.: aby „Pracownik polski" odpowiednio zreformowany, stał się organem Zjednoczenia stow. robot. chrześc., nadającym [illegible] dzielnica, która dotychczas nie zorganizowała Związku stowarzyszeń robotników chrześcijańskich na podstawie nowego statutu, dokonała tego najpóźniej do 1 września; aby przyszły zarząd Zjednoczenia postarał się usunąć różnice dzielnicowe w akcyi chrześcijańsko-społecznej; aby na czas przejściowy zarząd Związku archidiecezyi warszawskiej reprezentował wszystkie stowarzyszenia na terenie b. Kongresówki aż do czasu wybrania zarządu Zjednoczenia.

Na zakończenie zabrał głos ks. Dymek, podkreślając dodatnie wyniki dotychczasowej działalności stowarzyszeń robotników chrześcijańskich, oddał hołd należny jego pionierom na gruncie b. Kongresówki z ks. prałatem M. Godlewskim na czele.

Tradycyjnem hasłem „Pracą i ładem", które odśpiewano chóralnie, zakończono obrady.

Ze świata katolickiego.

NOWI KARDYNAŁOWIE. Na tajnym konsystorzu mianował Papież prałatów Laurientiego i Lanociego kardynałami.

Ze spraw ukraińskich.

JESZCZE JEDNA „KONSOLIDACYA" UKRAIŃSKA! Między emigrantami ukraińskimi w Wiedniu przyszło do nowej konsolidacyi i utworzenia Związku pod nazwą „Ukraiński Narodowy Związek", do którego weszli przedstawiciele eserów, esefów, narodowych republikanów i paru bezpartyjnych. Na czele stoi O. Łotocki. Nowy Związek opowiedział się za suwerennością Ukrainy, demokratycznym porządkiem, reformą rolną i t. d.

PETLUROWCY, PODDANI POLSCY, WRACAJĄ DO DOMÓW. Petlurowców, pochodzących ze wschodniej Małopolski lub z Wołynia, którzy przyjmą poddaństwo polskie, zwalnia rząd ukraiński i wysyła do domów. Bardzo wielu takich Ukraińców przebywa w drugiej wołyńskiej dywizyi, 3 żelaznej i przybocznym oddziale Petlury.

Zawiadomienia i komunikaty.

CEGIEŁKĘ WAWELSKĄ 274 ufundowała młodzież szkół średnich i powszechnych wraz z gronem nauczycielskiem tych szkół, a nie inspektorat szkolny, który tylko zajął się wysyłką pieniędzy.

WPISY I EGZAMINA WSTĘPNE w seminaryum im. Św. Rodziny odbędą się 24 i 25 b. m.

ODCZYT. Staraniem Kółka przyrodników U. U. J. wygłosi w piątek dnia 17 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w sali Zakładu zoologicznego, ul. św. Anny 6, doc. Dr Raabe z Warszawy odczyt p. t. „Dziedziczność u człowieka".

KURS INFORM. DO EGZAMINU KWALIFIK. dla nauczycieli szkół powszechnych urządza krak. oddział Tow. pedag. od 4 lipca b. r. Zgłoszenia przyjmuje zarząd do końca czerwca b. r., ul. Kapucyńska 6, Kraków.

POŚWIĘCENIE AKAD. ZWIĄZKU SPORTOWEGO. W niedzielę 19 b. m. o godz. 11 przed poł. odbędzie się poświęcenie budynku i przystani akademickiego Związku sportowego przy ul. Zwierzynieckiej. Równocześnie nastąpi chrzest nowych łodzi.

SOKOLE ZAWODY DZIELNICOWE, w połączeniu z popisem pań i członków Tow., odbędą się w krakowskim Sokole w niedzielę 19 b. m. o godz. 4, przy dźwiękach muzyki.

W sobotę zainauguruje zjazd dzielnicowy o godz. 7 i pół wieczorem odczyt wicepres. E. Kubalskiego o zjeździe gimnastyków francuskich w Lille we Francyi. Wstęp wolny, zwłaszcza dla uczestników zjazdu i sokolstwa.

NEKROLOGIA.

† Dr Janusz Przygodzki, wieloletni radny m. Lwowa, radca Wydziału krajowego, zmarł onegdaj we Lwowie. W roku 1914 wyjechał z prezydyum Wydziału krajowego przed inwazyą rosyjską i tułał się, wraz z marszałkiem, w Wiedniu i w Białej. W roku 1919 wrócił na stałe do Lwowa, ale już z początkami nieuleczalnej choroby. W Radzie miejskiej należał od początku do klubu stronnictwa katolicko-narodowego, przemianowanego obecnie na demokracyę chrześcijaską. Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Albert Eker. Wczoraj zmarł w mieście naszem nagle na anewryzm serca ś. p. Albert Eker, radca sądu apelacyjnego, przeżywszy lat 44. Zmarły znany był ze swej pracy społecznej, był członkiem różnych stowarzyszeń kooperacyjnych i jednym z założycieli Związku urzędników, profesorów i nauczycieli. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 3 po południu z kaplicy cmentarnej.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 1 b. m.: „Lady Frederic" Somerset-Maygham'a.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Czwartek 16 b. m.: „Bal w operze".
Piątek 17 b. m.: „Idealna żonka".

Repertuar „Bagatell".

Czwartek 16 b. m.: „Pan Geldhab" z Miecz. Frenklem.
Piątek 17 b. m.: „Pan Geldhab" z Miecz. Frenklem.
Sobota 18 b. m.: „Pan Geldhab" z Miecz. Frenklem.

Repertuar „Nowości".

Czwartek 16 b. m.: „Yuszi tańczy".

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya wojskowa i rolna odbyły wspólne posiedzenie i obradowały w dalszym ciągu nad wnioskiem Z. L. N. w przedmiocie osadnictwa wojskowego na kresach. Wybrano podkomisyę, która ma sformułować **rezolucyę na przyszłe zebranie komisyi.**

Komisya skarbowo-budżetowa uchwaliła **zmianę ustawy z 13 lipca 1920 r. o uposażeniu sędziów i prokuratorów:** 1) podwyższono w ust. 7 art. 10 mnożną o 1 punkt. 2) w art. 10 a. uchwalono uzupełnić dodatek drożyźniany wynoszący 1/400 część iloczynu z pomnożenia dodatku starszeństwa przez mnożnik wyznaczony dla urzędników państwowych. 3) W art. 14 dotyczącym zawodowych sędziów pokoju podwyższono normę z 3/4 na 5/6. 4) W art. 16 o aplikantach podwyższono mnożną o 1 punkt, a w ustępie 4 normę z 3/4 na 5/6. 5) W art. 28 dotyczącym pomocniczych sędziów śledczych i podprokuratorów w b. dzielnicy pruskiej podniesiono normę z 2/3 na 3/4. 6) Podwyżki, o ile chodzi o sędziów i podprokuratorów, mają być zrealizowane od 1 stycznia 1921 r., dla innych od 1 lipca.

Komisya przemysłowo-handlowa postanowiła wezwać rząd, aby polecił ponawianie zakupów w Gdańsku i wogóle zagranicą tylko w porozumieniu z min. przemysłu i handlu.

RATYFIKACYA UKŁADU TRANZYTOWEGO

Gdańsk. P. A. T. Jak donosi „Danz. Ztg" z Berlina, **Rada Rzeszy** aprobowała wczoraj **układ pomiędzy Polską,** Niemcami a Gdańskiem w sprawie wolnego tranzytu pomiędzy Prusami Wschodniemi a pozostałą częścią Niemiec. Z układu tego, który został zawarty **w Paryżu, została** wykluczona sprawa ruchu powietrznego, ponieważ **Polska nie zgodziła się na przelatywanie niemieckich aeroplanów przez terytoryum polskie.** Sprawa ta ma być uregulowana później przez Ligę Narodów. Układ powyższy ma być ratyfikowany do dnia 26 czerwca 1921.

WIELKI POŻAR W LUBLINIE.

Lublin. P. A. T. Dziś o godzinie 3.05 rano wybuchł pożar na dworcu kolejowym w magazynie drewnianym, krytym papą, zapełnionym różnymi towarami łatwo palnymi, jak smarami, benzyną. Następował wybuch za wybuchem. Do płonącego budynku przytykała piwnica mieszcząca około 14.000 kg. parafiny i przeszło 1000 kg. benzyny, nadto różne oleje i mydło. Oprócz tego obok płonącego budynku złożone były deski w ilości 15 wagonów. Strata wyrządzona pożarem obliczona jest na trzy miliardy marek. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono.

ZDEMENTOWANIE KŁAMSTW LITEWSKICH.

Wilno. (E. Ex.) Do Wilna przybyli członkowie komisyi kontrolującej Ligi Narodów w celu sprawdzenia na miejscu **plotek rozsiewanych przez prasą litewską** o rzekomych zamiarach Żeligowskiego napadnięcia na Litwę kowieńską. Prasa litewska podawała szczegółowo, że przybyły jakoby świeżo na front oddziały wojsk polskich, jak również ilość dostarczonych tanków itd. **Komisya stwierdziła zupełną bezpodstawność tych wiadomości** i wysłała do Ligi Narodów uspokajający raport.

OKRUCIEŃSTWA W OBOZIE JEŃCÓW.

Bytom. (E. Ex.). Robotnicy w Chocieborzu, należący do ugrupowań socyalistycznych, ogłosili strajk jednodniowy, jako wyraz protestu przeciwko niesłychanym okrucieństwom, popełnianych na Polakach w tem mieście. Po tym strajku położenie internowanych polepszyło się znacznie. Rząd niemiecki administracyę obozu odebrał z rąk wojskowości i powierzył specyalnemu komitetowi, złożonemu z obywateli i robotników. Sprawa okrucieństw niemieckich w Chocieborzu będzie przedmiotem interpelacyi ze strony partyi lewicowych w parlamencie niemieckim.

KANADA A UKRAIŃCY.

Wedle doniesień prasy rusko-kanadyjskiej na prośbę posłów Dominionu p. Mahe i dr. Diack, premier Kanady, Mien, wysłał telegram na ręce Lloyda Georgea do Rady Najwyższej z żądaniem niepodległości Galicyi wschodniej.

„DZIKA" DEMOBILIZACYA NA PODOLU.

Lwów. (E. Ex.). „Ukrain Presse" donosi o demobilizacyi wojsk czerwonych w rejonie Kamieńca Podolskiego. Grabieże i rekwizycye doszły tam do niebywałych rozmiarów. Wojska czerwone wysunęły hasło: „Czas już do domu, gdzie żadna mobilizacya nas nie dosięgnie". **Wśród ludności szerzy się przekonanie, że powiaty: kamieniecki, płoskirowski, nowouszycki i latyczowski odpadną do Polski.**

WALKI RUMUŃSKO-BOLSZEWICKIE?

Lwów. (E. Ex.). „Ukrain Press" donosi z Tarnopola: Osoby, przybyłe ze wsi Werbiska nad Zbruczem opowiadają, że już od kilku dni od strony Dniestru słychać częste strzały armatnie. Ludzie, którzy przeszli Zbrucz, mówią, że na linii Dniestru toczą się w niektórych miejscowościach walki artyleryjskie **pomiędzy Rumunami a bolszewikami.**

WRANGEL W JUGOSŁAWII.

Belgrad. (E. Ex.) Do miejscowości Kruszewacz i Kragujewacz przybyło 250 członków sztabu b. wojsk Wrangla. Do Jugosławii przybyło ogółem 3000 żołnierzy Wrangla, którzy zostali rozbrojeni i poddani kwarantannie.

Groźba nowego strajku w Anglii.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) Rokowania, które od dłuższego czasu toczą się między robotnikami i pracodawcami przemysłu metalurgicznego w sprawie redukcyi płac, zostały przerwane. Redukcya wejdzie w życie następnego czwartku. **Oczekuje się, że robotnicy w całem państwie rzucą pracę, skutkiem czego przybędzie 1 i pół miliona bezrobotnych.**

„DOBRANOC MORDERCY!"

Londyn. P. A. T. **Biuro Reutera donosi: W ciągu dyskusyi w Irlandyi w Izbie Gmin oświadczył dep. Devlin (Irlandczyk), że sprawcy morderstw w Belfast są opłacani przez rząd. Dep. Jonnes domagał się, aby przywódcy irlandzcy zostali wypuszczeni na wolność. Żądanie to wywołało zamieszanie, dały się słyszeć głosy za wykluczeniem Jonnesa z posiedzenia.** Przewodniczący ogłosił wyrok, wykluczający Jonnesa z posiedzenia. Jonnes opuścił salę, przyczem rzucił członkom partyi rządowej słowa:

„Dobranoc, mordercy mojego kraju! Wszyscy razem jesteście bandą morderców".

Belfast. P. A. T. (Reuter). 14 b. m. przyszło tu do starć. Cztery osoby zostały zabite a 50 odniosło rany.

O UKARANIE NIEMIECKICH ZBRODNIARZY

Paryż. P. A. T. Havas. W senacie senator Duplantier zgłosił interpelacyę w sprawie zarządzeń, których zamierza chwycić się rząd celem wykonania traktatu wersalskiego w odniesieniu do oddania pod sąd b. cesarza Wilhelma i innych przestępców wojennych, którzy popełnili zbrodnię przeciwko ludzkości. Duplantier podkreślił nagłość tej dyskusyi wobec skandalicznych wyroków, wydawanych w Lipsku i wykazał konieczność interwencyi w kierunku poszanowania traktatu pokojowego. Ponieważ Briand nie był obecny, dyskusyę odroczono.

OPIEKA ANGLII NAD PALESTYNĄ.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.). W izbie gmin bronił minister dla kolonii polityki rządu w sprawie Palestyny i Mezopotamii i oświadczył, że Anglia po przejęciu mandatu nad tymi krajami nie może pozwolić na to, aby Arabowie zabijali ludność izraelicką w Palestynie, a Mezopotamię plądrowali Beduini. W Mezopotamii postanowił rząd angielski utworzyć arabski rząd pod przewodnictwem arabskiego prezydenta.

POMYŚLNY WYNIK KONFERENCYI Z RATHENAUEM.

Paryż. P. A. T. Havas. Min. Loucheur złożył Radzie ministrów sprawozdanie ze swoich konferencyi z Rathenauem, zaznaczając, że odnosiły się one wyłącznie do sprawy odszkodowań z wykluczeniem spraw politycznych, przyczem przyjęto umowę londyńską za zasadniczą podstawę. Obecnie pozostało oznaczyć kategorye wyrobów, które mają być dostarczone, jakoteż oznaczyć sposób zapłaty w naturze. Rokowania w tej sprawie rozpoczną się dn. 24 b. m. Loucheur będzie miał za doradcę Seydouxa. Zdaje się, że pierwsze rezultaty rokowań wywarły w Berlinie i w Paryżu dodatnie wrażenie. Deputowani francuscy zgodnie pochwalają politykę rządu, który wkroczył na drogę urzeczywistnienia polityki, zainicyowanej przez Brianda w chwili objęcia przez niego rządów.

Warszawa. (E. Ex. Radio). „Kuryer Warsz." donosi, że jest prawdopodobnem, iż francuski min. odbudowy Loucheur oraz niemiecki min. odszkodowań Rathenau dojdą do porozumienia. **Będą rokowali między innemi w sprawie śląskiej.**

TAKE JONESCU O MAŁEJ ENTENCIE.

Paryż. P. A. T. Take Jonescu wobec współpracownika „Tempsa" w Bukareszcie wyjaśnił swój punkt widzenia w sprawie małej ententy i jej przyszłości. Podkreślił przedewszystkiem konieczność utrzymania stosunków między Rumunią a państwami, które wyszły zwycięsko z wojny, oświadczył się za zawarciem sojuszu obronnego między Jugosławią a Czechosłowacyą i Rumunią, celem przeprowadzenia wykonania traktatu z Trianon. **Porozumienie Polski z Rumunią i inne umowy, które mają być zawarte, są pierwszą fazą małej ententy,** tak, jak ją pojmuje Take Jonescu w ogólnych zarysach. Wyraził nadzieję, że stopniowo przyjdzie do zawarcia sojuszów natury defenzywnej między wszystkiemi państwami zwycięskiemi Europy wschodniej.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. W związku z ogłoszoną w „Rzeczypospolitej" z 14 czerwca depeszą z Berlina, według której pisma berlińskie kolportują wiadomość o ogłoszeniu samoistnej Rzeczypospolitej słowackiej, Ministerstwo spraw zagr. zaznacza, że wiadomości te dotyczą zapewne **manifestu słowackiego w Krakowie, do którego w Polsce nie przywiązują żadnej wagi,** a który znalazł należytą ocenę tak ze strony oficyalnej, jakoteż w opinii publicznej polskiej.

Warszawa. (E. Ex.) Dziś zjawili się w Sejmie marszałek sejmu ustawodawczego gruzińskiego Czheidze i minister gruziński Ruminicz. Powitani zostali przez marszałka i przedstawicieli klubów.

Warszawa. (Telef. wł.). Delegatem Polski do spraw gdańskich został mianowany p. Kazimierz Olszowski.

Kowno. (E. Ex.) Komendant miasta wydalił ponownie 36 osób narodowości polskiej z granic Litwy.

Wenecya. P. A. T. Havas. Wybuchł tu strajk generalny. W czasie starcia między faszystami a socyalistami dwaj kolejarze zostali zabici.

Warszawa. (Telef. wł.). Według doniesienia „Chicago Tribune", Wilson ma zamiar powrócić do życia politycznego.

Warszawa. (Telef. wł.). Enwer basza pogodził się ze swym wrogiem Kemalem baszą. Ma on zostać głównym dowódcą wszystkich wojsk przeciwbolszewickich. Część wojsk bolszewickich wkroczyła do Trapezuntu.

Sebenico. P. A. T. **W sobotę wieczorem opróżnili Włosi Sebenico, poczem wojska jugosłowiańskie weszły do miasta.**

Londyn. P. A. T. (Reuter). **Pomiędzy Gruzyą, Aserbejdżanem i Armenią zostało zawarte przymierze.**

Wiadomości gospodarcze.

NASZ STAN GOSPODARCZY.

(Telef. wł.) We wtorek w południe premier Witos urządził w Warszawie konferencyę prasową, na której min. Przanowski poinformował o obecnym stanie przemysłu i handlu, min. Jasiński o stanie kolejnictwa, a min. Raczyński o stanie rolnictwa.

Co do przemysłu i handlu, produkcya wzrasta jeszcze. Węgla dobywamy w tej chwili 80% produkcyi przedwojennej. W ciągu ostatnich dwóch lat, od wypędzenia Niemców, produkcya wzrosła o 20%. Kopalnie włożyły 320 milionów w maszyny, a 343 w domy robotników. Produkcya soli wzrosła o 6000 tonn w porównaniu z rokiem przeszłym.

Produkcya nafty dochodzi do stopy przedwojennej. W dziedzinie hutnictwa przez 5 miesięcy uzyskano wydajność, jaką miano w roku 1920.

W przemyśle metalurgicznym, w którym było zajętych przed wojną 83.000 robotników, pracowało w 1919 roku 8000, w 1920 r. 36.000, a obecnie 46.000. Produkcya cukru wzrosła w ciągu ostatniej kampanii o 7000. Większość młynów pracuje czynnie. Browary są uruchomione. Produkcya spirytusu wzrosła do 19 mil. litrów, z czego 15 milionów przeznaczono na eksport. Przemysł włókienniczy doszedł do 60% przedwojennej produkcyi. Produkuje miesięcznie za 10 miliardów marek, z czego kraj pokrywa swe potrzeby, a reszta idzie na eksport.

Przemysł papierniczy stoi źle, wskutek braku chemikaliów i celulozy. Kiedy przed wojną było zajętych 520.266 robotników, to w r. 1920 — 261.159, a w roku 1921 — 340.000. Następnie minister wspomniał o bardzo silnym rozroście handlu. Zniesienie reglamentacyi towarów przyczyni się jeszcze bardziej do wzmożenia handlu. Komisye przywozu i wywozu będą od 1 lipca zniesione. Od 1 października będą zniesione monopole węgla, zboża, nafty, a obecnie jest zniesiony monopol skórny i cementowy. Warunki produkcyi są bardzo dobre i jedynie musieliśmy czerpać z zagranicy maszyny, oraz rzeczy luksusowe. Pod względem podatkowym, przemysł i handel wykazują bardzo dużą siłę, a sama Warszawa i Łódź opłacają 67% ogółu państwowych podatków.

Stan naszego kolejnictwa oznacza w czasach ostatnich znaczne polepszenie. Zdołaliśmy z 481 należnych nam maszyn lokomotyw od Niemiec otrzymać 182, a nadto 26 **lokomotyw dla korytarza gdańskiego, co spowodowało znaczną poprawę i umożliwiło od 1 czerwca wprowadzenie nowego rozkładu jazdy.** Stan „chorych" maszyn zmniejszył się z 50 na 42%. Zmniejszenie wydatków następuje przez redukcyę personalu. Postępuje ono konsekwentnie. Zwolniono około 6000 pracowników. W celu zwiększenia dochodów, podniesiono taryfę towarową, co przyniesie około 8 mialiardów dochodu. Od 1 lipca zostanie podwyższona taryfa osobowa o 50%. Należy wspomnieć także o regularnym ruchu pociągów. Wprowadzono kary za spaźnianie, a premie za regularność ruchu.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 15 czerwca 1921 r. L. 128.

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	1225 —	1275 —	1223 —
" kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	90 —	100 —	93 —
" belgijskie	—·—	—·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	17·50	18·50	18·50
Korony austryackie	1·75	1·90	1·85
" czecho-słowackie	17·50	18·50	18 —
" szwedzkie	—·—	—·—	—·—
" duńskie	—·—	—·—	—·—
" norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" dumskie " 100 "	—·—	—·—	—·—
" " " 1000 "	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92 —	94 —	—·—
4% " " szkolna E. 1908	82 —	84 —	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91 —	93 —	—·—
4½% " " " " 1914	92 —	94 —	93 —
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89 —	91 —	—·—
4% " Lwowa	86 —	88 —	—·—
4½% „Obl. kom. Banku kraj.	98 —	100 —	—·—
4% " " "	91 —	93 —	—·—
4% " kolej. " "	89 —	91 —	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104 —	106 —	—·—
4% " " "	98 —	100 —	—·—
4½% " " Banku hipot.	102 —	104 —	—·—
4% " " " 60 l.	98 —	100 —	—·—
4½% " " Bku Małopolskiego	98 —	100 —	—·—
4½% " Ziem. Banku Kred.	95 —	97 —	—·—
4½% " Tow. Kredyt. ziem.	104 —	106 —	—·—
4% " " "	98 —	100 —	99 —
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	500 —	550 —	525 —
" " " V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	650 —	700 —	—·—
" Małopolski	650 —	700 —	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700 —	750 —	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200 —	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	2500 —	2800 —	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200 —	4300 —	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	1050 —	1150 —	1050 —
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) IV em.	900 —	1000 —	900 —
Handlowa Spółka akc. „Impex"	425 —	525 —	450 —
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1550 —	1650 —	1600 —
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań	—·—	—·—	—·—
Żegluga Polska	575 —	625 —	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	7900 —	8200 —	8000 —
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1900 —	2100 —	2000 —
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5900 —	6100 —	6000 —
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	3500 —	3700 —	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3300 —	3500 —	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2300 —	2500 —	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	8000 —	8500 —	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5600 —	5850 —	5600 —
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8500 —	9300 —	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów zi mn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1600 —	1950 —	1680 —
Elektrownia w Sierszy III. em.	2200 —	2500 —	—·—
„Oikos" T. A.	4000 —	4200 —	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl	1000 —	1100 —	1050 —
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2700 —	3000 —	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk	3500 —	3700 —	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000 —	3300 —	—·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. Berlin 8.55, Holandya 196.50, Nowy Jork 598, Londyn 22.41, Paryż 47.55, Medyolan 36.40, Bruksela 47.50, Kopenhaga 101.50, Sztokholm 132.75, Chrystyania 86½. Buenos Ayres 187½, Praga 8.25, Budapeszt 2.35, Zagrzeb 4.10, Bukareszt 8.90, Warszawa 0.50, Wiedeń 1.25, austr. stempl. 0.92.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka trans. 1295, sprzedaż 1295, kupno 1225, Belgia trans. czeki 104.50, korony austr. czeki trans. 196, liry czeki trans. 68.75.

NADESŁANE.

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

10 Tłomaczenie z francuskiego.

Tharps przerzucał je żywo i wkrótce znalazł to, czego oczekiwał.

— Proszę, rzekł, podając jej kopertę.

Pani Colson-Brennet rzuciła okiem na adres i z gestem przerażenia zwróciła list detektywowi.

— Nie! nie chcę, niech pan sam przeczyta.

Tharps przed rozdarciem koperty zwrócił naszą uwagę na adres. Był on zredagowany w szczególny sposób: „Do pani Colson-Brennet, wdowy". Był to dowód, że adresat był poinformowany o biegu wypadków.

Przyjaciel mój otworzył kopertę i wydobył z niej papier zawierający te słowa:

„Jeżeli chcesz uniknąć gorszych nieszczęść, oddaj zaraz dokument".

Nieszczęśliwa krzyknęła z przerażenia:

— Gorszych nieszczęść? — jakież gorsze nieszczęście może nas jeszcze spotkać? — zawołała wdowa i zalana łzami rzuciła się w objęcia Julii, która podtrzymywała i pocieszała ją tkliwie.

Detektyw zamyślił się smutnie. Rozumiał, że nowe i straszne niebezpieczeństwo grozi tej rodzinie. Bandyta widocznie nie poprzestając na jednej ofierze, ma zamiar ścigać pogróżkami i prześladowaniem wdowę. Ale natychmiast wyraz smutku znikł z jego twarzy, a odmalowała się na niej energia i nieugięte postanowienie.

— Dobrze! zawołał namiętnie, a zatem przyjmiemy tę walkę!

Sam zadziwił się brzmieniem swego głosu, a widząc, że obie kobiety przeraziły się wyzwaniem rzuconem niewidzialnemu wrogowi, zaczął je przepraszać gorąco.

Opanował wysiłkiem woli wybuch gniewu, spowodowany poczuciem chwilowej bezsilności, ale po ściągniętych rysach twarzy, po zaciśniętych dłoniach poznałem, że było to opanowanie czysto zewnętrzne. W oczach jego palił się złowrogi ogień.

Wiedziałem, że w duszy przysięga nieubłaganą walkę zbrodniarzowi i byłem pewny, że mimo całej zręczności i przewrotności przeciwnika, wyjdzie z niej zwycięsko.

Walka ta jednak, której ponure kontury zaczynały już rysować się w naszej wyobraźni, napełniała mnie nieokreśloną grozą i dreszczem przerażenia.

Tharps opanowawszy brzmienie swego głosu, zwrócił się do pani Colson-Brennet i rzekł uprzejmie:

— Jestem zmuszony prosić panią o dłuższą rozmowę, potrzebuję licznych i szczegółowych informacyi. Proszę więc nikogo w tej chwili nie przyjmować, bo musimy sprawę omówić spokojnie i gruntownie.

— Jestem na pańskie rozkazy — odpowiedziała wdowa, i ja i moja córka. Chciałabym jednak, by Julia pozostała z nami, jej obecność i zeznania mogą się przydać, a wypróbowana wierność i życzliwość tyloletnia sprawiają, że mamy do niej najzupełniejsze zaufanie.

Detektyw zgodził się na to życzenie, i usiadłszy wygodnie w fotelu, prosił wdowę, by mu opowiedziała znane jej wszystkie szczegóły z życia męża.

Opowiadanie było krótkie.

Pobrali się w dwa miesiące po wzajemnem poznaniu. Związek był szczęśliwym dla obojga pod każdym względem. Oboje byli zamożni, choć posag młodej kobiety przewyższał nieco majątek męża.

W pożyciu ich spokojnem i szczęśliwem nie było żadnych wydarzeń. Dopiero z przyjściem na świat Iwony zaczęły się troski. Pani Colson-Brennet ciężko chorowała, nie mogła ani karmić, ani zajmować się dzieckiem. Doktór więc wynalazł na wsi zacną jakąś kobietę, której powierzył niemowlę. W ciągu 11 miesięcy choroby, matka nie widziała wcale dziecka. Mąż jej natomiast odwiedzał je często i przywoził fotografie maleństwa. Ostatecznie karmicielka Iwony zdecydowała się po stracie męża i własnego dziecka zamieszkać w Paryżu. To była właśnie Julia. Całą swą czułość macierzyńską przeniosła obecnie na wychowankę, a w domu państwa Colson-Brennet znalazła jakby nową i kochającą rodzinę. Przywiązanie i ufność sobie okazywaną odpłacała gorącem uczuciem i wypróbowaną wiernością.

Tharps wysłuchał opowiadania nieco rozwlekłego z nadzwyczajną uwagą i cierpliwością, jakkolwiek nie zawierało nic szczególnego i nie rozjaśniało pod żadnym względem sytuacyi. Pani Colson-Brennet nic o dokumencie tajemniczym nie wiedziała, a nawet nie umiała przytoczyć z życia męża ani jednego szczegółu, do którego dałaby się ta fatalna sprawa nawiązać.

Detektyw także nie umiał sobie wytłomaczyć, w jaki sposób ten człowiek, którego życie było tak jasne, spokojne i uregulowane, stał się ofiarą zażartego prześladowania, które przeszło nawet poza grób i obciążyło nieszczęśliwe kobiety, niby fatalne dziedzictwo.

Wsparty o fotel, ze skrzyżowanemi na piersiach rękami milczał, pogrążony w głębokiej zadumie.

Nagle wstał; poszedłem za jego przykładem, sądząc, że chce wyjść — on jednak zwrócił się do pani Colson-Brennet i rzekł:

— Może się moje żądanie wyda pani niedelikatnem, jest ono jednak nieodzownem i chciałbym przejrzeć wszystkie osobiste rzeczy p. Colson-Brennet.

— Ależ naturalnie, proszę, odparła wdowa bez chwili wahania.

Przeszliśmy do pokoju zmarłego, i detektyw uważnie, systematycznie oglądał bieliznę, ubrania, nawet biżuterye nieboszczyka.

Na widok tych rzeczy, drobiazgów rozmaitych, budzących świeże jeszcze wspomnienia, wdowa wybuchnęła gwałtownym płaczem.

Tharps z kolei obejrzał wszystkie meble, zrewidował szufladki, badał i opukiwał dno i ściany biurka, poszukując jakiejś skrytki. Nie znalazł nic.

Pozostawało zatem przypuszczenie, że dokument znajdował się w opieczętowanych papierach. Ale i to było nieprawdopodobnem. Papiery te przecież przeszukał poprzednio zbrodniarz i nic w nich nie znalazł, jak tego dowodził ostatni list, zawierający żądanie zwrotu, poparte w dodatku pogróżkami.

Prawdopodobnie zatem zmarły, przestraszony parokrotnemi rewizyami, dokonanemi w domu w czasie jego nieobecności, ukrył dokument poza domem.

Dalsze poszukiwania były więc bezowocne. Tharps jednak, aby nie mieć sobie nic do wyrzucenia, oglądał jeszcze biżuterye. Klejnotów nie było wiele, wszystkie jednak bardzo piękne i świadczące o wytwornym smaku.

Przez cały też czas zadawał rozmaite pytania paniom, w nadziei, że może posłyszy jakiś szczegół, który go natchnie nową myślą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Składki nadesłane do Administracyi „Głosu Narodu"

od 24. maja do 13. czerwca 1921 r.

NA GÓRNY ŚLĄSK: Prof. Szpunar, otrzymano do dyspozycyi od uczni klasy 8b. gimn. Sobieskiego M 1000. — Szkoła 4-kl. w Sieteszy M 500. — Eleonora Kowalska M 100. — W. Langowie M 100 i Kowalski M 100 z Tarnobrzega. Wiktorowie Czaderscy, Siersza M 50. — Robotnicy Huty Stąporków Ziemi Radomskiej M 3335. — Gmina Przysietnica M 450. — Kierownictwo regulacyi Skawy w Wadowicach M 1210. — Oficerowie Sądu polowego Wołyńskiej Insp. Etap. w Kowlu, zebrane z okazyi imienin Szefa Sądu M 4000. — Ludmiła Semenowicz, Tokarnia M 200. — Stanisław Starke M 50.000. — Henryk Bruner M 10.000. — Ks. Dr. Wietecha M 1000. — Józef Przyłęcki, Łubnie szlach., otrzymane od niewiadomej osoby M 500. — Kom. obr. Państwa, zbiórka od obywateli Wojnicza M 46.500. — Franciszek Jacek Misiak M 2000. — Semin. naucz. im. św. Rodziny M 3000. — N. N. nieprzyjęte honoraryum przez Dr. Żydłowicza M 200. — Dzieci szkoły w Tenczynku M 403. — Sąd pow. w Żmigrodzie grzywny umowne M 2469 z okazyi ugodowego załatwienia spraw karnych o obrazę czci. — Radwański, Nowy Sącz M 100. — Ks. K. Dutkiewicz, Brzozów M 100. — Szkoła XXXIV żeńska w Krakowie: Grono naucz. 1200, uczenice 1266, razem M 2466. — J. K. Z. M 500. — Urząd paraf. w Skale nad Zbruczem M 8700. — Teofila Drężewska M 100. — W. Płoskoń od dzieci szk. pow. w Markowej M 1308. — A. S. 2000. — Paweł Rożenko, Łupków M 200. — Zarząd wydz. lasowego. Kopce M 1000. — Franciszek Danice, jako nieprzyjęte honoraryum świadka M 25. — Ks Michał Dobija, Lwów M 250. — Zarząd szk. 4-kl., Stryszów M 300. — Czesławowie Śmiechowscy, zamiast kwiatów na trumnę śp. Inż. Konstantego Hennela M 1000. — Grono naucz. i uczenice szkoły żeńsk. w Rymanowie M 1020. — Kółko rolnicze i kościół w Sorocku M 2500. — Ks. Jakób Szurlej od parafii Brzoza Królewska M 2350.

NA DAR NAROD. 3 MAJA: Paweł Rożenko M 20 — Wł. Szlager, Sambor M 106. — Oddział Kontroli skarbowej, Nowy Targ M 70. — Szkoła zawod. rzeźniczo-masarska M 840.50. — Cypryan Szczurkowski M 232. — A. Szlezyngier. Miechów M 2600. — Red. Ludwik Szczepański M 50. — Urząd gminy Peczeniżyn M 95 — Józef Bajorek, Delatyn M 1085. — Stanisław Szpak, Dąbrowa M 452. — Magistrat m. Halicza M 210.

DLA WDÓW I SIEROT PO LEGIONISTACH Aleksander Hrywniak, Krosno M 50.

DLA SIEROT PO OBROŃCACH ŚLĄSKA GÓRNEGO: Dzieci szkolne kl. I. w Spytkowicach M 100.

NA ZAKŁAD W PAWLIKOWICACH: Ks. Fr. Flasiński, Libiąż M 200. — Ks. T. Lewicki w Trzebosi od siebie M 100 i od parafian M 1000. — Radwański, Nowy Sącz M 100.

NA ŻŁÓBEK DZIECIĄTKA JEZUS (ulica Krowoderska): Ks. Stanisław Ochalski od N. z Wieliczki M 200.

NA ZAKŁAD P. ŻUROWSKIEJ: Maryan Szczurowski, Podgórze M 500. — Romualdowie Szporowie, zamiast kwiatów na trumnę śp. Leona Zieleniewskiego M 2000.

NA ZAKŁAD KS. SIEMASZKI: Józef Nowak, Zator M 200.

DLA MARYI K.: Stefania Konińska M 50. — Szeleżnikowa M 100.

DLA STARUSZKI, CÓRKI PO OFICERZE WOJSK POLSKICH: Rożenko, Łupków M 10, Stanisław Gozdawa, Iwanówka M 100.

NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ: Walerya Derdelewicz, Jordanów M 100.

NA KOŚCIÓŁ SERCA JEZUSOWEGO, Kraków: Anna Kubas, Pilzno M 100.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.